

## Zdradziecki podarek.

(Do ilustracji tytułowej).

Osiarą okrutnej zemsty padł przed paru dniami kapitan-adytór honwedów, Zoltan Matyessy w Kosszycach. Wypadek, który go spotkał i który spowodował ciężkie poranienie, jest tem dziwniejszy, że przyczyny są dotąd okryte tajemniczością, a sposób wykonania zamachu przypomina epizody z fantastycznych romansów kryminalnych.

pierów ukazała się oczom kapitana piękna szkatulka mahoniowa, zamknięta na kluczyk. Kluczyka jednak brakowało. Podniecony ciekawością, postanowił kapitan Matyessy zastąpić kluczyk scyzorykiem. Wieko istotnie wnet odskoczyło. Ale równocześnie nastąpił straszliwy wybuch, którego siła odrzuciła kapitana na drugą stronę pokoju, pozbawiając go oczywiście przytomności i raniąc dotkliwie.

Także w pokoju, gdzie wypadek zaszedł, i w sąsiednich ubikacjach, siła wybuchu wyrządziła sporo

dziego śledczego, nie umiał podać żadnych wskazówek, od kogo skrzynka mogłaby pochodzić, ani też, jakie mogły być pobudki zbrodnicygo zamachu.

Śledztwo, prowadzone przez policję, stwierdziło rychło, że przesyłkę nadano w Budapeszcie, w urzędzie pocztowym Nr 4, a zbadanie szczątków pakietu wykazało, że była to maszyna piekielna, zawierająca proch strzelniczy i nitroglicerynę. Sprawca zamachu widocznie nie żałował pieniędzy, bo skrzynka mahoniowa była kosztowna, a konstrukcja maszyny bardzo skomplikowana. Wewnątrz szkatułki znajdował się lejek, napełniony materyałami wybuchowymi. Zakończeniem lejka był wąski języczek, przytwierdzony do wieczka. Z chwilą, gdy przez otwieranie przemocą pokrywki, języczek uderzył w materyał wybuchowy, musiała nastąpić eksplozja.

Co do osoby sprawcy zamachu, przypuszczano pierwotnie, iż w grę wchodzi kobieta, zwłaszcza że kapitan Matyessy był człowiekiem przystojnym i miał dużo znajomości w kołach kobiecych. Dalsze śledztwo jednak ustaliło, że ów zdradziecki pakiet został nadany z polecenia pewnego oficera honwedów, stacyonowanego w jednym z miast prowincjonalnych. Pakiet wręczył on swemu bratu przyrodniemu, gdy ten jechał do Budapesztu, i prosił go, by stamtąd wysłał go do adresata. W następstwie wyników śledztwa aresztowano już kapitana Sebastjana Junga, obwinionego o popelnienie tego zamachu.



Pamięci wielkiego muzyka: Uroczystość odsłonięcia pomnika ś. p. Karłowicza.

F. J. Jaworski. Zakopane.

Mianowicie do mieszkania kapitana Matyessy przybył rano koło 9 godziny listonosz i wręczył mu przesyłkę z Budapesztu. Był to pakiet dość duży, wysłany, jak wynikało z adresu przesyłkowego, przez firmę jubilerską Barucha. Wewnątrz miało być srebro i szkło.

Kapitan, choć zdziwiony tą przesyłką, gdyż nie zamawiał wcale srebra, zabrał się do otwarcia pakietu, gdyż adres był zupełnie wyraźnie wypisany i wykluczał wszelkie wątpliwości. Po odwinięciu pa-

szkód. Szyby powylaływały wszystkie, przedmioty, jakie się tam znajdowały, uległy zupełnemu zniszczeniu. Detonacja zwabiła niezwłocznie sąsiadów a nawet przechodniów z ulicy. Znaleźli oni kapitana bez zmysłów na podłodze, a widząc straszne spustoszenie i ciężkie rany ofiary, wezwali niezwłocznie policję i pogotowie ratunkowe.

Kapitan Matyessy, odwieziony do szpitala, odzyskał tam przytomność. Okazało się, że rany, choć ciężkie, nie są śmiertelne. Przesłuchany przez są-

grono jego przyjaciół i miłośników muzyki, postanowiło uczcić pamięć zmarłego skromnym pomnikiem. Na pomnik ten wybrano blok granitowy. Znajduje się on w bok od małego Kościelca, w zagłębieniu o kształtach leja wygasłego krateru, do którego prowadzi ścieżyna, umyślnie wyłożona głazami.

Sam pomnik tchnie prostotą, powagą i smutkiem. Jest to — jak wspomnieliśmy — blok granitowy, umieszczony na podmurowaniu. Blok ten miał się swego czasu oderwać od swych turni skutkiem ude-



Teatr właściański w Jedliczu: Trupa amatorska w Jedliczu z kierownikiem dyr. Manierskim w pśrodku.

(Dzi art na str. 10).